

Był zwykły szary dzień zwykłych szarych podwórek
diler mieszał kokainę z pyłem z jarzeniówek
a on punkt 12 obudziły go kościelne dzwony w centrum miasta
lekko przymulony wstał, założył zegarek na lewą rękę
cięta, bo dzisiaj wszystko jest cięte
Rulex za stówę niby Rolex za 4600
poszedł do kuchni, włączył elektryczny czajnik
kawa, prysznic, parówki, rogalik
usiadł na kanapie odpalając pilota
FashionTV piękne dupy, idealne na brzydkie dni na 100 mieszkańców
tak jak on 80 na kablówkę ze ściemy
na lewo, więc to nie jest ściemą
żeby zadzwonić on musiał nabić popa
dobrze że taniej wydruki z bankomatu sprzedał mu chłopak
umówił się na wieczór że pójda na koncert
dobrze, łyknął kultury, dobrze
pa, wstał ubrał jeansy Bossa
te co mu pogonił typ w żelowanych włosach
nie wiem co to za Boss, z pewnością nie Hugo
o jego polo też by można mówić długo
wziął kluczyki od Golfa i spryskał się na wyjście
Armani z allegro, podrabiane oczywiście
podjechał na stację coś tam zatankował
wodę, rzepak, mocz, a może opał
co, tego nie wie nawet komisja śledcza
potem podjechał po mąkę do dilerka
zero trójka mieniła się w świetle
pachniała tynkiem i z grubsza była na receptę
jak by było mało to bez ogródek
w dwójkę chłopak wydał mu lipną stówę
za którą później kupił robioną wodę
pięknie, kurwa, pięknie PKP wszystko cięte
zwykły dzień szarych podwórek
warto dodać że stuningował sobie furę
opolskie klocki i nakładkę na rurę
w sprzęcie WWO zgrane z mp3-ójek
chłopak chciałby dobrze ale się nie odnajduje
odwiedził koleżkę na PlayStacje przy blantach i wódeczce
dobre gierki na piratach
co więcej ciut podjechał pod klub
a biletów w kasie już zero
więc kupił na zewnątrz od typa dobre ksero
Wszedł, poszedł do baru głośno jak skurwysyn
zadzwoił do niej ale nic nie słyszy
są w środku oboje, lecz nie mogą się znaleźć
zamówił w tym czasie rozcieńczany browarek
z którym nie chcieli wpuścić go na główną salę
i tak stoi i niby wszystko jest ok,
ale nie jest wcale, ta cięta rzeczywistość nie jest realem
to pseudo świat pełen niby zalet

Dookoła wszystko podrabiane
namiastka prawdy, imitacje same
spójrz teraz na nas na koncercie
nas nigdy nie podrobia, WWO będzie sobą
nie starczy hologramów by stwierdzić autentyczność
certyfikat nam wystawia publiczność

to nie jebany show sobowtórów
prawdziwi, oryginalni, my do bólu

Zwykły szary dzień, zwykłych szarych podwórek
jeden z drugim na ubezpieczenie dzwonił furę

dobra, dobra, dobra, dobra, nie chce mi się już tego więcej słuchać